Nr. 122. We Lwowie, — Niedziela dnia 26. Maja 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 25. maja.

Półurzędowo donoszą, że wkrótce wyjdzie reskrypt, zwołujący delegacje wspólne, że delegacje zbiorą się zaraz po Zielonych Świątkach, i że budżet wojskowy nie wiele będzie się różnił od tegorocznego budżetu.

Przełożony wiedeńskiej giełdy zbożowej zgodził się prawdopodobnie, aby targ zbożowy się odbył, odniesie się jednak do rządu, aby obcych kupców żydowskich zabezpieczył od hec antisemickich.

Germania donosi, że Crispi zażądał pomocy ks. Bismarka w kwestji rzymskiej, że ks. Bismark spowodował Austrję do zapytania się poufnie Watykanu względem uregulowania tej sprawy przez kongres europejski, Watykan jednak nie zgodził się na to, aby ją teraz rozstrzygać, gdyż pod auspicjami potrójnego przymierza kongres zmieniłby tylko ustawę gwarancyjną, przez Włochy Watykanowi narzuconą a przez Watykan nieuznaną, na ustawę międzynarodową tj. przez mocarstwa uznaną. Półurzędowa wiedeńska *Pol. Corr.* kategorycznie jednak zaprzecza, jakoby hr. Kalnoky z porady Bismarka interweniował w sprawie papieża.

Wobec zbliżającej się austro-węgierskiej sesji delegacyjnej, przypomina *Nowoje Wremia*, że Rosja musi się przygotować na nowe mowy Kalnokiego, która będzie bezpośrednio przeciw Rosji skierowaną. „Jako powód do tej mowy, który towarzyszył będzie znany szczęk broni, bez jakiego ze wielkiej sceny dzisiaj długo obchodzić się nie można, posłużą prawdopodobnie ostatnie wypadki serbskie. Wszakże przy dzisiejszem położeniu spraw europejskich, Austro-Węgrom nie uda się zakłócenie pokoju europejskiego. Nasza spokojna wyczekująca polityka na Wschodzie, rozbroi zupełnie dyplomację wiedeńską, która od lat prowadząc intrygę na półwyspie Bałkańskim, zupełnie innych spodziewała się skutków. Niech mowy delegacyjnej, ile chcą, nagadają się o potrzebie wzmocnienia wpływu Austro-Węgier na Serbię, Bułgarję i Rumunię, i niech hr. Kalnoky według upodobania swojej atakuje Rosję, na wszystkie te usiłowania nie wyrwą z chłodnego spokoju".

Posada jenerał-gubernatora kijowskiego pozostaje dotychczas nieobsadzoną. W tych dniach ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie co do uporządkowania papierów kancelarji jenerał-gubernatora. Obecnie zaś, jak donosi *Odess. Listok*, na posady z jakichkolwiekbądź przyczyn, nie przyjmują nikogo, z czego wnoszą, że posada jenerał-gubernatora będzie zwiniętą.

Powołany na towarzysza ministra Durnowa gubernator Syberji wschodniej Ignatiew, ma także należeć do tak zwanych „czerwonych", tj. idących jak najdalej w kierunku rusyfikacji i unifikacji. Obiegają pogłoski, że jen. Ignatiew zostanie kierownikiem państwowej czyli tajnej policji.

Na wczorajszem posiedzeniu rajchstagu niemieckiego zaszła burzliwa scena: przy obradach nad ustawą o inwalidach robotniczych, przemówił Rickert (wolnomyślny): „Wobec tego, że dep. Flügge oświadczył, iż przyjmuje dlatego ustawę, ponieważ jest to wolą cesarza, ustaje wszelki konstytucjonalizm. (Wielki hałas na prawicy).

Minister Bötticher ostro na to odpowiedział, że każdy powinien głosować uczciwie według sumienia, nie troszcząc się o poklask wyborców. (Oklaski z prawicy). Hammerstein zaznaczył, że życzenie cesarza ma większe znaczenie dla konserwatystów, niż dla wolnomyślnych. Na to zawołał Rickert z krzykiem i gwałtownemi ruchami: „Dla mego stronnictwa będzie zawsze obowiązkiem konstytucyjnym, stać ponad życzeniem cesarskiem". (Grzmiące oklaski z lewicy, oho! z prawicy).

Następnie głosowano i przyjęto ustawę 185 głosami przeciwko 165, poczem zabrał głos jako najstarszy wiekiem Moltke i wyraził w słowach krótkich, ale głośno podziękowanie prezydentowi rajchstagu. Minister Bötticher odczytał następnie reskrypt cesarski, zamykający parlament, i dołączył niezwyczajną przy takiej sposobności wiadomość, że cesarz za przyjście do skutku dzieła tak patrjotycznego, jak ustawa o inwalidach robotniczych zasyła słowa podzięki i uznania.

Nie wszystkie grupy rajchstagu zaprosiły Crispiego na ucztę, gdyż centrum wyłączyło się od tego.

Wczoraj wieczór odbył się u ks. Bismarka pożegnalny obiad dla Crispiego. *Figaro* podaje z Berlina wiadomość, że został podpisany nowy traktat między Niemcami i Włochami z wykluczeniem Austrji. Jestto oczywiście bąk nieprawdziwy.

Jak z Berna zawiadamiają, doszło dzisiaj między królem włoskim, Crispim i obecnymi członkami rządu szwajcarskiego w Göschenen do mowy o projekcie kolei przez górę Simplon, i okazało się, że Włochy pragną, aby dotycząca konferencja międzynarodowa odbyła się w Rzymie. Na tej kolei zależy głównie Francji, a przeciwnie zaś jej Niemcy, dla których dogodną jest pod względem handlowym i politycznym istniejąca już kolej św. Gotharda.

Paryż doczeka się przecie rzeczywistego monarchy na wystawie powszechnej. Król grecki, który z tą podróżą do Petersburga wyjedzie, uda się stamtąd do ojczyzny swojej, Danji, a następnie do Paryża.

Rozprawy budżetowe we francuskiej Izbie posłów zostały odroczone do wczoraj z powodu zaniechania ogólnej rozprawy, po wygłoszonej mowie ministra skarbu, który zebrał hucznie oklaski całej lewicy. Prawica była mocno rozjątrzoną, gdyż niespodziewanie większość, przychylna gabinetowi umiarkowanemu, zwyciężyła tylko w skutek połączenia się frakcyj lewicy. Obecnie rozprawy nad drobiazgami pójdą prawdopodobnie bez przeszkód, lewica bowiem, chociaż z antagonizmu do prawicy, nie dopuści krytyki.

Poseł francuski w Atenach objeżdża Cyklady (wyspy greckie), lustrując tamtejsze szkoły i klasztory francuskie, stojące pod opieką Francji. Objazd ten spowodowany został tem, że rząd włoski ostatniemi czasy zakłada tam liczne bezpłatne włoskie szkoły ludowe.

W allokucji swojej na wczorajszym konsystorzu uskarżał się papież na postępy rządu włoskiego, który zanadto toleruje i zezwala rozszerzać wiadomości ubliżające powadze papieskiej. Poruszył papież oraz kwestję odsłonięcia pomnika Giordana Bruno. Natomiast wyraził zadowolenie swoje z przebiegu rozpraw na kongresach katolickich.

Z Włoch donoszą o nowych strejkach. W jednej fabryce pod Savoną zaprzestało pracy 1.700 robotników z powodu, że 250 z nich dla braku zajęcia oddalono. Robotnicy udali się do rządu o pośrednictwo. Robotnice na polach ryżowych w okolicy miasta Medicina, w prowincji Bolońskiej, zaprzestały roboty i splądrowały pięć sklepów piekarskich; kilka z nich uwięziono. W Medjolańskiem strejk włościański słabnie.

Książęta z Pandżabu w Indjach Wschodnich ofiarowali się dodawać rządowi angielskiemu posiłków wojskowych. Rząd wysłał czterech wyższych oficerów dla organizacji tych wojsk. Dwaj inni oficerowie angielscy mają zorganizować wojska krajowe w Kaszmirze i Bhurtpore, inni wyjadą w tymże celu do Indyj środkowych.

Z Bukaresztu donoszą: Międzynarodowa komisja dunajowa (Austro-Węgry, Rumunia, Serbia i Bułgarja) rozpocznie wkrótce swoje prace. W Izbie posłów zapowiedział Karp interpelację względem zasad, któremi się rząd kierować myśli co do reform administracyjnych. Dzisiaj ma Izba posłów przystąpić do rozprawy budżetowej. Wczoraj miał senat obradować nad kredytem fortyfikacyjnym.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu: Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych jenerał Sawa Gruicz skorzystał świeżo ze sposobności, aby wyrazić swoje niezadowolenie z powodu agitacji, prowadzonej w pewnej części prasy przeciw sąsiedniej monarchii (Austrji), i zaznaczył, że agitacja ta nie zostaje w harmonii z polityką serbskiego rządu i z interesami kraju.

W liberalnych kołach belgradzkich zapewniają, że ekmetropolita Michał przybędzie tam dnia 3 czerwca br., poczem przewodniczyć będzie na wiecu liberalnym, zapowiedzianym na 11 czerwca.

Według telegramów rosyjskich z Belgradu panuje w tamtejszych kołach liberalnych wielkie rozczarowanie z powodu, że Michał wymówił się od wszelkiego demonstracyjnego przyjęcia. Radykałowie szydzą z liberałów, że im się nie powiodło z ekmetropolity zrobić głowę stronnictwa.

Szach perski zjechać ma do stolicy serbskiej d. 16. września i zabawić tam przez trzy dni. Politycy serbscy łudzą się nadzieją, że cesarz Wilhelm, jeśli rzeczywiście uda się w odwidziny do sułtana, jadąc tam wstąpi do Bukaresztu, z powrotem zaś do Belgradu.

W święto Cyryla i Metodego wyprawiło w Sofii duchowieństwo, wojsko i lud owacje ks. Ferdynandowi.

Król Humbert w Berlinie.

Po zamknięciu posiedzenia rajchstagu prez. Levezow odczytał pismo ks. Bismarka, komunikujące telegram Izby rzymskiej do Crispiego, w sprawie przyjęcia króla włoskiego w Berlinie. Prezydent zaznaczył, iż parlament przyjemnie jest dotknięty tą manifestacją uczuć, oraz iż czuje się upoważnionym do wyrażenia w odpowiedni sposób radości. z powodu istniejącego przymierza Niemiec i Włoch, będącego gwarancją powszechnego pokoju.

Frankenstein oświadczył. iż stronnictwo jego przyłącza się do tej manifestacji, z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie przesądza to wcale stanowiska centrum wobec kwestji rzymskiej.

Manifestacja parlamentarna nie poszła zbyt gładko. Miano się urządzić zaraz z początkiem posiedzenia, ale głoszono, iż Windthorst zażąda w takim razie pewnych wyjaśnień. Nalegania prezydenta i Miquel'a nie odniosły skutku. Bismark ma być podobno za to bardzo rozgniewany na całe centrum, a zwłaszcza na Windthorsta. Całą koncesją bowiem ze strony tego ostatniego było, iż nie sam Windthorst, jeno br. Franckenstein złożył owo zastrzeżenie.

Centrum i w kilku innych kierunkach popsuło szyki aranżerom uroczystości berlińskich. Członkowie parlamentu urządzili zabawę ogrodową. Miał być na niej Bismark wespół z Crispim. Na wiadomość jednak o tem, oświadczył Windthorst, iż skoro tylko Crispi się pokaże, on i całe jego stronnictwo opuści demonstracyjnie miejsce zabawy. Skutkiem tego *dictum* zawiadomił Bismark komitet, iż „nadmiar pracy" nie pozwala ani jemu ani jego koledze wziąć udziału w zabawie, jakkolwiek pierwotnie na zaproszenie odpowiedział, iż przynajmniej na chwilę obydwaj się pojawią.

Nieprzyjaźne względem Crispiego stanowisko konserwatystów katolickich niemieckich zmanifestowało się zresztą jeszcze innym razem. Członkowie parlamentu urządzili na cześć włoskiego ministra prezydenta śniadanie. Zaproszenie miało pochodzić od całej Izby. Windthorst ze swojem stronnictwem jednak założyli znów *veto* i na zaproszeniu podpisali się jedynie członkowie partyj kartelowych i wolnomyślni, skutkiem czego całe przyjęcie miało jedynie charakter prywatny.

* * *

Z głosów prasy o zjeździe mamy dziś do zanotowania jedynie 2 artykuły pism rosyjskich. W *Now. Wrem.* czytamy pomiędzy innemi:

„Oczywiście będą się toczyły układy pomiędzy nim a ks. Bismarkiem, układy w sprawach politycznych, ale jakichże?

„Obecne położenie rzeczy w Europie nie daje materjału do żadnych układów. Niemcy nie są skłonne do rzucania się w awantury polityczne przy pomocy Włoch. Nie ma też najmniejszych oznak, żeby liga pokojowa miała przystąpić do urzeczywistnienia tych planów. Niemcy nie potrzebują Włoch jako groźby przeciwko Francji. Więc chyba chodzi o uznanie wyprawy włoskiej do Abisynii, lub dążenia do pewnego zbliżenia pomiędzy Francją a Włochami? Co do tego ostatniego, to być może, że Berlin nie będzie bardzo oponował. Powodzenie wystawy imponuje Niemcom, którzy widzą jasno, jak na dłoni, że nie może być mowy o upadku Francji, jako państwa nie mającego niby głosu w gwarze polityki europejskiej. Nie może też nikomu przychodzić na myśl, chęć atakowania narodu, który tak łatwo przebolał klęski z r. 1870.

„Co do nas, możemy się jeno cieszyć ze zmiany, jaka zaszła w usposobieniach. Dla Rosji nader cenną i pożądaną jest rzeczą, żeby Francja, oświadczająca się przy każdej sposobności ze swemi sympatjami dla Rosji, wróciła do dawnego stanowiska politycznego, które jest nieodzowne dla równowagi europejskiej i całkiem odpowiedne dla narodowego uczucia Rosjan, którzy pragną koniecznie widzieć we Francji sojusznika i sprzymierzeńca".

Nowosti nie przypisują żadnej doniosłości wizycie berlińskiej króla Humberta.

„Wierzymy, że przyjęcie będzie pyszne i uroczyste — pisze dziennik — ale podczas tego wszystkiego, podczas wzniosłych mów, nie zdoła nikt uwolnić się od dokuczliwej myśli, że miesiąc miodowy przyjaźni niemiecko-włoskiej dawno przeminął, że przyjaźń owa nie jest tak doniosłą, jak się to początkowo zdawać mogło i że interesy ekonomiczne i finansowe Włoch dużo na tem ucierpiały. Prawdopodobnie też wypadnie Włochom niebawem wyrzec się sojuszu, święconego tak uroczyście w roku zeszłym w Rzymie, a dzisiaj w Berlinie".

Wybory sejmowe.

Kurjer lwowski dostaje ataków hydrofobii, a w nich rzuca się także na *Gazetę Narodową*. Najbardziej irytuje go wszakże to, że komitet centralny pospieszył się już z zatwierdzeniem niektórych kandydatur na okręgi mniejszych posiadłości. Biedny *Kurjer!* myślał, że będzie mógł korzystać z ospałości i niezdarności komitetu centralnego, że będzie mógł mącić i podjudzać do woli — a tu tymczasem komitet zatwierdza już kandydatury!

Gorszy się więc *Kurjer* i twierdzi, że dawniej nigdy tak nie bywało, „aby z góry tamować swobodny rozwój wymiany zdań i starań samychże wyborców", i szerzy świadomie to błędne mniemanie, jakgdyby komitet samowolnie kandydatury narzucał, podczas gdy komitet uczynił to na propozycję komitetów powiatowych.

To jedno wystarczy jako dowód tej „dobrej wiary", z którą *Kurjer* walczy.

Z naszej strony nie możemy *Kurjerowi* uczynić zaszczytu polemizowania z nim, bo przestał on już być dawnym *Kurjerem lwowskim*. Szanujemy wszelkie przekonania zasadnicze, uważamy walkę stronnictw za niezbędną dla życia publicznego, gotowiśmy walczyć poważnie z najskrajniejszemi poglądami, ale tylko wtedy, jeśli są one wyrazem szczerych przekonań i z czystego płyną źródła. A czemże jest dzisiejszy *Kurjer lwowski?* Pod względem narodowym jestto pismo ruskie po polsku pisane — pod względem społecznym wyraz niedorzecznych i czysto agitacyjnych dążeń socjalistyczno-anarchicznych — pod względem towarzyskim organ kryminalnie sądzonego adwokata, który szuka środków zemsty na swych nieprzyjaciołach. Nie zazdrościmy nikomu, kto wśród tych mętów chce stwarzać stronnictwo polityczne...

Z takiemi mętami płynie także p. Tadeusz Romanowicz. Ubolewamy nad tem. Nie ma bowiem nikogo, czy to stronnik, czy przeciwnik polityczny szanownego redaktora *N. Reformy*, ktoby nie cenił wysoko politycznych zdolności, patrjotyzmu, czystości zamiarów, pracy i wymowy, jakich liczne dowody złożył p. Romanowicz w sejmie. Od dawien dawna miał jednak p. Romanowicz tę słabą stronę, że chętnie łączył się z żywiołami mętnemi, dwuznacznemi, że szukał czasem aljansów, które go tylko kompromitowały i sam przez to osłabiał swe znaczenie osobiste w oczach ludzi rozumnych. Jego mamelucy lwowscy z p. Rewakowiczem na czele — to smutna bardzo świta, którą zwalczać staje się obowiązkiem narodowym nawet pomimo tego, że jej redaktor *N. Reformy* firmy swej udziela.

Zanadto gorąco kochamy lud polski i ruski, ażebyśmy mogli dopuszczać, iżby tak zbrodniczo lekkomyślna firma jak *Kurjer lwowski*, miała się narzucać ludowi temu za przewódcę.

To też lament tego pisma, że w komitecie centralnym nie ma „ani jednego reprezentanta dwumilionowej ludności wiejskiej — a natomiast powołaniem starowierczego rabina Ettingera uwzględniono żydów" — każdy pojmie jak należy tj. nie jako obronę interesów ludu, lecz jako chęć rzucenia buntowniczego hasła przeciwko komitetowi centralnemu, na szczęście dość idjotycznego, ażeby mogło wywrzeć jakiekolwiek wrażenie.

Nie wątpimy, że w komitecie centralnym znajdzie gorące uznanie i poparcie każdy roztropny i prawdziwie patrjotyczny krok komitetu miast i miasteczek, każdy krok, dążący do solidarnego działania narodowego, a nie do społecznego rozbicia; jesteśmy pewni, że w komitecie centralnym znajdą również poparcie szczerze ruscy kandydaci, ktorzy pragną zgodnej pracy nad wspólnym dobrobytem a nie czują się w Galicji jak w kraju, który „czużij ludzie" tj. Polacy zawojowali — jednem słowem wszelkie ustępstwa dla zdrowych prądów samodzielnych, płynących z dołu, są potrzebne a nawet pożądane, ale nie pod patronatem takich opiekunów jak *Kurjer lwowski.*

Z Tarnopola piszą nam:

Wyczytaliśmy w *Dile* o kandydaturze p. Barwińskiego z miasta Tarnopola. Mniej dziwilibyśmy się gdyby czy to on sam czy to jego przyjaciele polityczni tę kandydaturę z gmin wiejskich stawiali, częste bowiem relacje z okolicą za czasów jego pobytu w Tarnopolu dały mu dość sposobności do starania się o popularność celem osiągnięcia ideału, jakim jest mandat poselski dla pana profesora. Ale to rzecz gustu i o to nam nie chodzi. Rzecz ważniejsza, iż jesteśmy z zasady przeciwni, aby profesorowie głównie zaś ze szkół średnich występywali jako kandydaci poselscy. Powody nader ważne. Nauczyciel bawiący się w politykę oddziaływa nader szkodliwie na młodzież, która ma zawsze stać jak najdalej od mąceń partyjnych. A chociażby niewiedzieć jak lojalną rolę w szkole odgrywał profesor, życie jego pozaszkolne zadaje kłam nienaturalnej roli, a młodzież wie przecież o tem dobrze.

Że w tej mierze mamy słuszność, nikt nam zapewne nie zaprzeczy, tem bardziej, żeśmy już przeżyli i takie wypadki, iż inspektor krajowy musiał młodzieży po maturze dawać przestrogi, które właściwie do profesora były skierowane.

---

2)

Z MIASTA ZBRODNI.

SZKIC

przez

GABRJELĘ ZAPOLSKĄ.

(Ciąg dalszy).

Cała Łódź kąpała się w cieple wiosennem. Od pól płynęły kłęby woni i niknęły w pomroce nocnej. Gryzący dym z kominów fabrycznych unosił się jeszcze w powietrzu. Milkły jednak warsztaty. Wielkanoc rozpościerała bezczynność swoją. Tam, gdzie robiono wcześniej wypłaty, otwierały się bramy i wylewała się z nich na ulicę cała masa robotników, zchrypniętych, zczerniałych, bezczelnych lub zgnębionych. Szli potrącając się wzajemnie, zaczepiając dziewczyny, mierząc zuchwale przechodniów. Usuwano się im z drogi — schodzono z flizów, oni szli, zatrzymując się przed otwartemi drzwiami szynków, lub wystawami sklepów.

Nieśli w sobie wielkie jakieś niezadowolenie i rozsiewali dokoła grozę i jakąś dziwną trwogę.

Marcinkowska usuwała się przed nimi także. Choć od dziecka prawie pomiędzy tą gromadą chowana, lękała się zawsze sobotniej wypłaty. — Wiedziała, że wtedy robotnik głowę hardo nosi czując w kieszeni parę groszy, nawet na zbrodnię się odważy.

A cóż dopiero w Wielką Sobotę, kiedy to aż dwa dni przed nimi do picia i włóczęgi...

Marcinkowska ukryła pod chustką owiniętą w papier babkę i przycisnęła do wyschłej piersi butelkę wina.

Były to dla niej skarby nieocenione.

Ta butelka wina i babka napełniały ją dumą i rozkoszą najwyższą...

Ona! — ona!... biedna, obdarta, prawie żebraczka, ma tak wspaniałą babkę!... z różą na wierzchu, z rodzynkami we środku!

Nie! Pan Jezus jest za dobry dla niej sieroty!

Bo choć ten Froncek nie jest zły chłopiec, do żadnej „zmowy" jeszcze nie należał — do warsztatu chodzi, strzępy wełny jej do domu nieraz zwlecze — ale gdzieby mu tam do głowy przyszło takie zbytki robić!...

Pod murami domów, kaszląc i stękając, szła teraz szybko, odmłodniała, weselsza jakoś.

— Pół baby dam Fronckowi — myślała — resztę zjem sama i okruchy schowam! Ojej! będzie aż do Zielonej! Różę to za obrazek Jezusowi zatknę i ten złocisty papier od butelki też! — Na podziękowanie! Potem umrę spokojnie!...

Bandy robotników przeciągać znów zaczęły.

W słabem, ulicznem oświetleniu czerniały jak tułowie olbrzymich zwierząt sunące pod murami domów.

Zdaleka widać było arkadę kolejowego mostu, kupy brudnego śniegu zawalały drogę — jedna latarnia płonęła wysoko, zaczepiona o skrzywiony słup, który lada chwila groził obaleniem.

Idącą kobietę przebiegł dreszcz trwogi.

Pod mostem przejść musi.

Szła już nieraz i wie dobrze, co się tam w tej ciemnicy gnieździ.

Nieraz znajdowano już tam ciała martwe, pokaleczone, czasem głowa osobno krwawiła się na śniegu...

Marcinkowska stanęła i obejrzała się dokoła. Pusto znów było, bo robotnicy zniknęli, wlokąc się z hałasem po rozmokłej i węglem posypanej ziemi.

Jakieś jęki, nawoływania, niby śpiewy słychać było tylko z oddali.

Światła w fabrycznych oknach gasły stopniowo, wszystko pogrążyło się w ciemnościach.

Marcinkowska przeżegnała się drżącą ręką i powlokła w stronę mostu.

Wszedłszy pod arkadę, całą siłą woli powściągała napady kaszlu, ostrożnie stawiała pokurczone od reumatyzmu nogi, chcąc cicho jak cień przemknąć się przez tunel.

Wiedziała, że w zagłębieniach ścian siedzi w tej chwili niejeden zgłodniały, pijany, lub żądny poprostu zbrodni człowiek!... O znała ona te długie wąskie, dobrze wyostrzone noże, kryjące się w cholewach zabłoconych butów... Wszakże to Bąk, nawet Froncek sypiali z niemi i codzień, idąc do fabryki, je zabierali...

Nie rzadko była rudawa plama na tych nożach.... Marcinkowska sama taką plamę czyścić usiłowała...

Wszystko to przychodzi jej na myśl, gdy pod arkadą kolejowego mostu sunie jak cień.

Nie rzadko potyka się — lecz nawet nie syknie z bolu, ale butelkę i babkę mocno do siebie przyciska.

Nagle wśród ciemności słyszy jakiś szelest. Ktoś pomiędzy grudami śniegu pełznie ku niej — nawpół żywa, chce uciec, lecz drżące nogi odmawiają posłuszeństwa... staje więc zmartwiała, skurczona oczekując ciosu.

Niedługo nań czeka.

Pięść zaciśnięta spada jej na głowę, na plecy, na szyję... grad uderzeń obala ją w jednej chwili na ziemię.

— O Jezu!

Lecz ręce jej kurczowo zaciskają się na piersi, butelkę i ciasto pokrywa własnem ciałem, odda je chyba wraz z życiem.

Napastujący pochyla się nad nią. Szybko wydziera jej skarby, gruchocąc jej prawie palce, ona czepia się jego ubrania, rąk, i oślepła od krwi, lejącej się z poranionej głowy wlecze się za nim wśród błotnistej kałuży, wołając ochrypłym głosem:

— Oddaj! oddaj!...

Lecz on kopnięciem nogi uwalnia się od niej. Z jękiem strasznym upada Marcinkowska, chwytając się za piersi. Napastnik oddala się szybko i w bladym blasku latarni kołyszącej się u wyjścia z arkady widać jego obszarpną postać cisnącą do piersi zgniecioną babkę i nadtłuczoną butelkę, z której leje się wino z krwią zmieszane.

W tunelu słychać tylko jęk Marcinkowskiej i kaszel jakiegoś nędzarza przytulonego do ściany, cichego świadka walki.

I tylko cichy, stłumiony gwizd nocnego stróża rozlega się po ulicy — gwizd ostrzegający, że... kogoś „mordują". Drugi gwizd mu odpowiada, równie lękliwy, poczem wszystko milknie i w czarną otchłań zapada.

* * *

Froncek dziś dziwnie długo oglądał swój nóż i uśmiechał się do niego.

— Ej ty klejne, maluśki... — mówił przez zęby — dziś ci szpaciergang wyprawię.

Od okna doleciał jęk przeciągle bolesny.

— Stille! muterko! — szepnął chłopak — już ja mu dojadę, że on nawet jak ty nie jęknie...

I znów oglądał nóż.

Znalazł tydzień temu matkę pod mostem kolejowym już na samem świtaniu, gdy z kolegami z pod Czerwonej latarni wracał. Leżała cała we krwi i bezprzytomna. Poznał ją zaraz instynktem wiedziony, pomimo że zamiast twarzy miała jedną ranę z krwi i błota. W ręku trzymała urwany kawał sukna. Froncek sukno to zaraz poznał.

Bąk miał takie spodnie kratkowane sznurkami powiązane. Marcinkowska, wlokąc się za nim, wyrwała mu kawał sukna tuż pod kolanem, nawet z łatą z sinego barchanu wstawioną.

Froncek sukno w zanadrze schował, matkę podniósł i do domu przywlókł.

Teraz ona dogorywała. nie mogąc przeżyć połamanych żeber i ciężkich ran w głowie, on zaś — o sukno znalezione nóż ostrzył i do zemsty się sposobił.

Bąk nie pokazał się przez tydzień cały.

Niewiadomo, gdzie się włóczył, może gdzieś za miastem rozbijał na drodze do Zgierza lub Pabianic.

Ludzie kręcili się podobno — więc robota była i niezła.

Ale Fronckowi sprzykrzyło się czekać.

Postanowił dziś koniecznie Bąka wytropić i za matkę się pomścić.

W powietrzu razem z dymem fabrycznym unosił się zapach krwi.

Fronckowi nozdrza drżały — nóż połyskiwał w ręku, jakieś płomienie żyły przebiegały.

U wystygłego komina stała Bąkowa posiniaczona i przykładała mokrą szmatę do napuchłego oka.

— Gdzie wasz? — zapytał nagle Froncek, chowając nóż w cholewę.

— Djabli wiedzą! — odpowiedziała, wzruszając ramionami.

U okna jęk przeszedł w rzężenie.

Fronckowi ścisnęło się serce.

— Zamiera! biedna muterka!..

Błyskawice mignęły mu przed oczami.

— Dziś — trza skończyć!...

I wyszedł, trzaskając drzwiami.

Cały dzień tułał się po mieście. zaglądając do szynków pod „Czerwoną latarnię", do „Piekła", do „Raiku", „Na piątro", do „Riszki". — Nigdzie nie znalazł Bąka, ale pozbierał o nim dokładne wiadomości. Dziewczyna usługująca u Prewitza widziała go wczoraj, a nawet piła z nim piwo. Miał trochę grosza i nowe spodnie; mówił, że dziś koło północy zajrzy.

— Dobrze — mruknął Froncek i udał się do fabryki czekać na wyjście robotników.

(Dok. nast.)

Otóż z tej głównie przyczyny występujemy przeciw kandydaturze B. z całą stanowczością, który jako profesor seminarjum ma aż nadto szerokie pole do popisu, aby prowadzić młodzież i wyrobić z niej apostołów i światła i zgody — nie zaś politykując, choć pośrednio, wskazywać jej drogę do polityki, która nauczycielom pewnie tylko gorzkie przynieść może owoce. (Nie możemy zgodzić się z szan. korespondentem na zasadniczą niewybieralność profesorów. W rzeczach polityki decydują względy polityczne. Przyp. Red.)

Dla Barwińskiego zrobiono bardzo wiele, jeżeli ujęto seminarjum tarnopolskiemu jedną siłę nauczycielską i zastąpiono ją suplentem, aby tylko jemu zrobić dogodność — wszak posady we Lwowie przy seminarjum męskiem nie było i przydzielono go tam extra statum na to, aby uczył tam języka ruskiego w seminarjum męskiem i żeńskiem, jak gdyby ten język tam był w zaniedbaniu.

A więc na to go tam przeniesiono, aby drugi zakład był jego poselstwem uszczęśliwionym? Albo być nauczycielem, albo posłować, a nauczycielstwo zawiesić na kołek. Te dwa zawody pogodzić się nie dadzą. Wiemy zarazem, że pewne indywiduum, znane z wichrzycielstwa przy każdych wyborach, zbyt tym razem wybitną zaczyna grać rolę — czyli jednak tym razem się nie potknie, to wkrótce przyszłość okaże. Jeżeli p. Barw. chciałby w sejmie przypilnować dalszej subwencji na wydawnictwo swej biblioteki, to zrobi lepiej, nie szukając godności poselskiej, niech tylko nie wydaje w przyszłości za krajowe pieniądze „Monografii Chmielnickiego". Zbyt wiele mamy wydatków piekących, ażebyśmy mogli wydawać pieniądze na podobne monografie.

* * *

Z Sambora piszą do *Diła*: „W naszej Samborszczyźnie dotychczas nadspodziewanie wyłaniają się aż trzy kandydatury: obok p. Berežnickiego, którego bezwarunkowo popierają wszyscy szczerzy Rusini, a także pewna część Polaków, kandyduje włościanin Mazur z Biskowic i właściciel części dóbr Radłowice, p. Karol Barański. Rozumie się samo przez się, że obu ostatnich kandydatur nie można brać na serjo. Mianowicie dziwimy się p. Barańskiemu, który bądź co bądź powinien być lepiej obznajomiony ze stosunkami miejscowymi, niż drugi kandydat z Biskowic. Gdyby p. Barański miał takt polityczny, to powinien by wziąć sobie za przykład inżyniera p. Teleżyńskiego, właściciela dóbr w Samborszczyźnie. P. Teleżyński przed pojawieniem się kandydatury p. Berežnickiego, jako człowiek znany ze swej popularności, który już nieraz dał dowody szczerego sprzyjania narodowemu rozwojowi Rusinów i miał szanse być wybranym, stanął celem bliższego porozumienia się przed kilkoma tygodniami przed ukonstytuowanym tutaj prowizorycznie komitetem i wygłosił swe poglądy polityczne i ekonomiczne, i daj Boże, by jak najwięcej Polaków w Galicji poglądy te podzielało. Mimo to, wobec postawionej kandydatury p. Berežnickiego, oświadczył stanowczo, że nietylko nie będzie kontrkandydatem, ale ze względu, iż p. Berežnicki jako członek wydziału krajowego i prezes klubu posłów ruskich położył już zasługi dla kraju i sprawy ruskiej, będzie kandydaturę jego swym wpływem popierał. Niech więc i inni Polacy w tym duchu postępują, a pozyskają sobie przychylność Rusinów, a Rusini pewnie zgodziliby się na to, by takie osobistości były wybrane do Sejmu z takich okręgów, gdzie kandydat ruski czy to z taktycznych czy innych powodów nie mógłby pozyskać dla siebie większości głosów".

Przewidywania *Diła* są zbyt sangwiniczne. Wątpimy, aby po podpisaniu sławnej odezwy przeciw „czużym ludiom" znalazł się dziś jaki Polak, chętny do oddania głosu p. Berežnickiemu, który najprzód za dużo udawał Polaka, jak mu tego było potrzeba, a gdy znów do akcji przedwyborczej się zbliżało, ujrzał w nich nagle aż „cudzych ludzi". Etyka polityczna wyklucza w ogóle kameleonów tego rodzaju, a nadto uważamy za bardzo błędną taktykę, ażeby Wydział krajowy, podobnie jak się to stało z p. Berežnickim, obarczać balastem ludzi bez zdolności i bez politycznej wartości.

* * *

W Brzeżanach odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem postawiono kandydatury radcy sądowego Albina Turzańskiego, Henryka Szeliskiego właściciela dóbr, radcy sądowego Kaszewskiego i sędzi Sawczaka. Zgromadzenie nie powzięło żadnej uchwały.

* * *

W Gródku wykluwają się dwie kandydatury z tamtejszego okręgu gmin wiejskich tj. pp. Agopsowicz i br. Adolf Brunicki, który ma największe szanse wyboru.

* * *

Z Bohorodczan donoszą, że wyłaniają się tam trzy kandydatury ruskie tj. ks. Halikowskiego, włościanina Barabasza i dr. Stebelskiego sędziego ze Lwowa. Najwięcej szans ma jak dotychczas kandydatura dr. Stebelskiego, na którego zgodzą się i Polacy.

* * *

W Jaśle wystąpił na zgromadzeniu wyborców d. 18. bm. hr. Franciszek Mycielski, dotychczasowy poseł z okręgu gmin wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak, ze sprawozdaniem ze swych czynności. Sprawozdanie to przyjęło zebranie z zadowoleniem do wiadomości i na wniosek dwóch wyborców, a zarazem radnych gminnych i powiatowych, włościan Karola Krajewskiego z Gogołowa i Franciszka Dubiala z Lubli, uchwaliło wotum zaufania dla swego posła, a na wniosek obecnych księży plebanów, uchwaliło jednomyślnie popierać kandydaturę Franciszka hr. Mycielskiego na posła do sejmu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. maja.

* **Metropolita Sembratowicz** powrócił onegdaj z Uhnowa do Lwowa, a dziś wyjechał na wizytację dekanatu lwowsko-zamiejskiego.

* **Jan Zacharyasiewicz**, znakomity powieściopisarz, wyjechał z Warszawy do rodzinnego swego miasta Radymna.

* **Hrabstwo Romanowie Potoccy** przybyli wczoraj wieczór z Paryża do Wiednia. Zwłoki Alfreda Potockiego nadejdą 31. bm. do Wiednia. Towarzyszyć im będą z Paryża wdowa i syn Józef. Zwłoki przełożone tu zostaną do innego wagonu i po dwóch dniach bez żadnych w Wiedniu uroczystości pogrzebowych ruszą dnia 3. czerwca do Łańcuta, dokąd przybędą d. 4. czerwca po południu. Zwłokom towarzyszyć stąd będzie hrabina Alfredowa Potocka. Dnia 4. czerwca nastąpi w Łańcucie naprzód przeprowadzenie zwłok z kolei do kościoła, a dnia następnego (5. czerwca) pogrzeb i złożenie zwłok w grobach rodzinnych.

Figaro donosi, że cesarstwo austrjaccy wysłali telegram kondolencyjny do syna śp. Alfreda hr. Potockiego, hr. Romana, i przysłali wspaniałe wieńce, które złożone na trumnie i w kaplicy pałacu Branickich.

* **P. Oktaw Pietruski** członek Wydziału krajowego wyjechał na kilka dni do Wiednia.

* **Przeniesienia.** Minister handlu przeniósł kontrolora pocztowego Franciszka Kaspita z Krakowa do Przemyśla.

* **Zmarli we Lwowie:** William Fryderyk Stockman, były kelegarz, w 63 r. życia.

* W Warszawie zmarł Konstanty Ruszkowski, b. zawiadowca stacji Warszawa, kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W Warszawie zmarł nagle w biurze na anewryzm serca Jan Wąsowicz, od 23 lat naczelnik rachunkowości i buchalterji kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W miasteczku Zugdidi, w guberni Kutaiskiej, jenerał-lejtenant Konstanty ks. Dadian, brat b. władcy Mingrelii. Książę w roku 1839 zaczął służbę w armii rosyjskiej i brał udział w zawojowaniu Kaukazu, a podczas ostatniej wojny turecko-rosyjskiej dowodził brygadą jazdy. Ks. Dadian pozostawił wielkie dobra na Kaukazie.

W Morse koło Fallersleben w Brunszwiku, zmarł znany chłop-poeta Henryk Deumeland (piszący w narzeczu plattdeutsch).

* **Bractwo N. P. M. Królowej Korony polskiej.** Założone d. 1. kwietnia Stowarzyszenie pod imieniem Bractwa N. P. M. Królowej Korony polskiej już się ukonstytuowało. W dniu 21 bm. w sali Towarzystwa gosp. odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie, na którem wybrany został zarząd, mający fungować do pierwszego walnego zebrania, które się odbędzie w jesieni.

Do zarządu, prócz ks. H. Taszeckiego, proboszcza kapituły, jako kierownika duchownego Towarzystwa, weszli następujący panowie: Czajkowski Damian, Greliński Józef, Grott Antoni, Markiewicz Stanisław, Hr. Henryk Skrbek, ks. Siemiński Jan, Leonjusz Wybranowski, Dr. Zaliński Józef.

Doniosłe znaczenie Towarzystwa, które jakkolwiek przyjęło formę Bractwa, ma na celu najszczytniejsze sprawy społeczne, dozwala mniej odezwa, które pod hasłem „W imię Boże" wydana została 3. maja, a którą przez członków wybranych do zarządu, podpisało grono najpoważniejszych obywateli naszego grodu, ze wszystkich warstw społeczeństwa.

* **Zabawa ogrodowa** Towarzystwa drukarzy lwowskich „Ognisko" ze współudziałem Towarzystwa śpiewackiego „Echo" odbędzie się jutro w niedzielę d. 26. bm. na Strzelnicy miejskiej. Muzyka 95 pp. Początek o godz. 4. po południu. Wstęp od osoby 30 ct., bilet familijny na 4 osoby 80 ct. Odbycie zabawy zaznaczą chorągwie wywieszone w rynku w lokalu tow. ochotniczej straży ogniowej i miejskiej strażnicy ogniowej przy ul. Czarneckiego.

Przy wejściu otrzyma z każda z pań los na przeznaczone do wygrania trzy bukiety z żywych kwiatów. Bazar kwiatowy odbędzie się osobno na ten cel urządzonym pawilonie. W programie są gry towarzyskie, jako to: gra w obręcze, balony, rzucanie piłką do celu z nagrodą, kuglarka, strzelanie z flobertów itp. O godz. 8. rozpoczną się tańce.

Festyn ten zapowiada się świetnie. Ze względu na urozmaicony program i cel szlachetny — czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie funduszu „Ogniska" — spodziewać się należy bardzo licznego udziału publiczności.

* **Druga majówka akademicka** odbędzie się w niedzielę 26. bm. na Hołosku. Wydział „Ogólnej Czytelni akademickiej" prosi członków towarzystwa, aby dnia tego o godz. 6. po południu zebrali się w lokalu „czytelni".

* **Na festynie „Sokoła"** w niedzielę 2. czerwca urządzone będzie „biuro korespondencyjne". Biuro to będzie w tym samym urządzeniu, na żądanie, że podejmuje się doręczania i odbierania korespondencji pod wskazanym adresem. Każda korespondencja przechodzić musi przez surową cenzurę.

* **„Skała"** zgłasza, że w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 8 odbędzie się d. 26. maja br. na dochód funduszu emerytalnego „Skały" zabawę towarzyską połączoną z wieczorkiem muzykalno-dramatycznym przy współdziałaniu T. Skalskiego i Fr. Wysockiego, artystów sceny lwowskiej. Wspólnie należy, że przy sprzyjającej pogodzie zabawa odbędzie się świetnie, a fundusz emerytalny „Skały" znacznie wzrośnie.

* **Komisja ministerjalna** dla stowarzyszeń udzieliła odmownej odpowiedzi na podanie o zatwierdzenie stowarzyszenia wzajemnego wspierania robotników dziennych i sług prywatnych we Lwowie.

* **Wyścigi lwowskie** odbędą się 23., 25. i 27. czerwca. W pierwszym dniu odbędą się trzy biegi.

Bieg I. Nagroda dam, mianować do 1. czerwca.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 zł. Do 15. bm. zgłoszone następujące konie pp.: 1. Hr. Siemieńskiego „Ursynów". 2. Stef. Irsay „Cleopatra". 3. J. Krzysztofowicza „Krzyżak". 4. Hr. Lubicza „Alarcz". 5. Wł. Micewskiego „Rigo". 6. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec" i „Plus". 7. Alf. Mysłowskiego sen. „Star". 8. Mr. Newfielda „Romaszówka". 9. Hr. St. Siemieńskiego „Nitro". 10. Hr. J. Tarnowskiego „Bez-Medalu", „Niente" i „Ostatni".

Bieg III. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. dla 3-letnich klaczy. 1. Alf. Mysłowskiego sen. „Flighty". 2. Hr. Józefa Potockiego „Occasion". 3. Hr. Jana Tarnowskiego „Bez-Medalu" i „Doniczego". 4. Br. K. Trauttmansdorffa „Bravade".

Bieg IV. Bieg koni wierzchowych. Mianować na placu.

Bieg V. Bieg z płotami. Mianować do dnia 1. czerwca.

Bieg VI. włościański.

Wtorek 25. czerwca. Bieg I. Bieg przedaży ogierów. Nagroda ministra rolnictwa 300 zł. Hr. St. Siemieńskiego „Ursynów" i „Ivrogne". Józefa Krzysztofowicza „Margier". Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec". Hr. J. Tarnowskiego „Niente" i „Ostatni".

Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1500 zł. 1. Stefana Irsay „Cleopatra". 2. Józefa Krzysztofowicza „Krzyżak". 3. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec". 4. Alf. Mysłowskiego sen. „Star". 5. Mr. Newfield'a „Romaszówka". 6. Hr. Józ. Potockiego „Occasion". 7. Hr. J. Tarnowskiego „Piperkowska II.", „Bez-Medalu", „Doniczego" i „Ostatni".

Bieg III. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. 1. Józefa Krzysztofowicza „Krzyżak". 2. M. Lubicza „Alarcz". 3. Alf. Mysłowskiego jun. „Plus". 4. Alf. Mysłowskiego sen. „Flighty" i „Star". 5. Hr. Stan. Siemieńskiego „Nitro". 6. Hr. Józ. Potockiego „Occasion". 7. Hr. J. Tarnowskiego „Bez-Medalu" i „Doniczego". 8. Hr. K. Trauttmansdorffa „Apollon" i „Bravade".

Bieg IV. Nagroda austr. Jockey Clubu 1.000 zł. (700 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu, 100 zł. trzeciemu). Mianować do 1. czerwca.

Czwartek 27. czerwca. Bieg I. Nagroda Towarzystwa 700 zł. 1. Hr. Stan. Siemieńskiego „Ursynów" i „Ivrogne". 2. W. Stefana Irsay „Cleopatra". 3. J. Krzysztofowicza „Margier". 4. Alf. Mysłowskiego jun. „Koropiec". 5. Alf. Mysłowskiego sen. „Star". 6. Mr. Newfield'a „Romaszówka". 7. Hr. Jana Tarnowskiego „Piperkowska II.", „Bez-Medalu", „Niente" i „Ostatni".

Bieg II. Wojskowy bieg myśliwski. Nagroda 1.000 zł. Mianować do 1. czerwca.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2.000 zł. 1. Józef Krzysztofowicza „Krzyżak". 3. Alf. Mysłowskiego „Plus". 3. Alf. Mysłowskiego sen. „Flighty" i „Star". 4. Hr. Józ. Potockiego „Occasion". 5. Hr. J. Tarnowskiego „Bez-Nedalu" i „Doniczego".

Bieg IV. Bieg myśliwski. Nagroda Towarzystwa 700 zł. Mianować do 1. czerwca.

Bieg V. Bieg koni pobitych. Mianować na placu.

* **Najpiękniejszą ozdobą** cmentarza łyczakowskiego będzie kaplica z katakombami zbudowana w ciągu ostatnich 3 lat na przechowanie zwłok śp. Probusa Barczewskiego, zmarłego w Franzensbadzie dnia 2. listopada 1884 i jego najbliższych krewnych. Kaplica ta, cała z ciosu tarnopolskiego, została zbudowaną według projektu p. Halickiego, w pięknym stylu, pod nadzorem pp. Hochbergera i Zacharjewicza, przez firmę p. Schimsera. Monumentalna ta budowa przetrwa wieki, istnieje bowiem osobny fundusz na konserwację.

* **Majątek ziemski Prusy** w powiecie krakowskim nabył p. Zygmunt Janta za kwotę 117.000 zł.

* **Budowa gmachu** dla gal. kasy oszczędności rozpoczęła się w tych dniach, a mianowicie zaczęły się roboty ziemne pod fundamenta. Projekt budowy w krótkich zarysach jest następujący: Frontem do ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika wzniesie się o wysokim parterze dwupiątrowy gmach w stylu francuskiego renesansu. Ściany zewnętrzne będą wyłożone małemi modelowemi cegłami prasowanemi o naturalnym czerwonym kolorze *(rohbau)*, sprowadzonemi ze Szląska, a mającemi tę własność, że nie zatrzymują wilgoci, są bowiem wydrążone i przewiew powietrza jest łatwy. Wszystkie otwory, jak drzwi, okna, dalej wszystkie gzymsy i ozdoby będą wyłożone a względnie wykonane w ciosie tarnopolskim. Fundamenta będą założone na betonie i na ławie z piasku, dach zaś będzie pokryty miedzią, a ornamenta na nim będą wykute z miedzi. Kopuła w narożniku, pod którą będzie główne wejście, zostanie również pokrytą miedzią a u szczytu grubo pozłoconą. Surowa zewnętrzna budowa przypominać będzie gmach giełdy wiedeńskiej. Projekt budowy sporządził prof. Zacharjewicz, wykona budowę architekt p. Kędzierski, a nadzór spoczywać będzie w rękach architekty p. Janowskiego. Plany centralnego ogrzewania gmachu, dalej plany oświetlenia elektrycznego i wodociągów, sporządził i wykona p. Rychnowski.

* **Schronisko dla osieroconych chłopców** izraelickich w Krakowie darowane stowarzyszeniu „Alliance israelite" przez dr. Arnolda Rapaporta, oddanem już zostało na użytek publiczny. Na teraz znalazło w schronisku umieszczenie 30 chłopców, którzy kształcić się będą w stolarstwie i ślusarstwie obok nauki pobieranej w wieczornej szkole ludowej. Ogółem jest w zakładzie umieszczenie na 60 chłopców izraelickich.

* **O licytacji Zakopanego,** a mianowicie o jej przebiegu, podano już u nas wszystkie szczegóły, a *Słowo* warszawskie przynosi dziś fejleton o tej sprawie, napisany bardzo dowcipnie i efektownie. W szczególności szamotanie się i pot kroplisty na czole Goldfingera, wobec coraz bardziej rosnącej oferty — i jego rozpacz, kiedy hr. Zamojski doszedł do 460.000 zł., scharakteryzował fejletonista *Słowa* bardzo dobrze. Niesprawiedliwie jednak każe w tej sprawie grać p. Henrykowi Kolischerowi rolę niesmaczną. Robi z niego bogatego żyda węgierskiego, a zarazem markuje go jako eksploatora lasów i gospodarstw, podczas gdy p. Henryk Kolischer jest właścicielem fabryki papieru w Czerlanach i całe swoje działanie wytęża tylko w kierunku fabrykacji papieru, a w Zakopanem chciał mieć dla swej fabryki przedewszystkiem źródło masy drzewnej z pierwszej ręki, a nie z ręki Goldfingera. Zresztą przy licytacji rzecz się tak miała: Towarzystwo tatrzańskie po ustąpieniu od licytacji delegata rządowego, zaprosiło dr. Kolischera, jego adwokata dr. Steinhausa i p. Markheima do notarjusza p. Lipińskiego na narady. Narada trwała dwie godziny, i rezultat był ten, że Towarzystwo tatrzańskie animowało Kolischera, by nie dopuścił, ażeby Goldfinger kupił Zakopane, a Kolischer wobec tej zachęty ze strony Towarzystwa obiecał, że będzie licytował wyżej 500 000 zł. Gdy jednak w dalszym ciągu licytacji przedłożył dr. Rettinger pełnomocnictwo hr. Zamojskiego, a w sali licytacyjnej kursowała depesza hr. Zamojskiego: „Kupić Zakopane za każdą cenę", oświadczył dr. Kolischer na życzenie Towarzystwa tatrzańskiego, że odstępuje od licytacji. Oświadczenie to przyjęto z ogólnem uznaniem, a walka odbywała się już tylko między Goldfingerem, a hr. Zamojskim.

Podnieśliśmy wszystkie te szczegóły autentyczne dla wiadomości korespondentów dzienników warszawskich, gdzie w tej sprawie jest p. Kolischer najniesprawiedliwiej przedmiotem docinków niesmacznych.

* **Szkoła kadecka dla artylerji we Wiedniu.** Z początkiem roku szkolnego 1889/90 18. września, będzie w tej szkole na 1 rok około 150, na drugi rok około 50 miejsc wolnych. Starający się o przyjęcie do tej szkoły muszą się następującemi świadectwami wykazać: na pierwszy rok 5 klas szkoły realnej, gimnazjum albo też podobnej szkoły. Jednak mogą być i tacy przypuszczeni do egzaminu wstępnego, którzy po skończeniu tylko czterech klas szkół średnich przynajmniej świadectwo z zadowalniającym postępem otrzymali.

Na drugi rok wymaganem jest ukończenie całej szkoły realnej lub gimnazjalnej. Aspiranci muszą być biegli w języku niemieckim tak w piśmie jak w mowie, lecz przyjęcie zawisłem jest przeważnie od zdania egzaminu wstępnego.

Bliższe wiadomości przyjęcia objaśnia broszurka wyszła w księgarni Seidel i syn w Wiedniu. Podania o przyjęcia przyjmuje komenda szkoły kadeckiej w Wiedniu (Arsenał) do 25. lipca b. r. Szczególną uwagę zwraca się na to, że w szkole kadeckiej dla artylerji opłata szkolna znacznie jest zniżoną. Dla synów osób prywatnych zniżoną została z 120 zł. na 60 zł., dla synów urzędników cywilnych państwa lub dworu z 60 zł. na 30 zł. rocznie, synowie oficerów, urzędników wojskowych i podoficerów płacą jak dotąd 12 zł. rocznie.

* **Ks. Sułkowski,** jak donoszą z Zurychu, został już wydany zastępcy żony, a to na skutek zarządzenia dyrekcji policji i sądu w Zurychu. Mają go odstawić do jednego z zakładów psychiatrycznych w Prusiech.

Sąd krajowy wiedeński wydał d. 18. bm. następujące ogłoszenie: „Luiza Vecseghy, rodem z Pesztu, lat 35 licząca, stanu wolnego, i Charlotta Friedländer, żona ajenta, są silnie podejrzane o zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego na ks. Sułkowskim, skutkiem czego przy ewentualnem ich wejściu na terytorjum austrjackie należy je przytrzymać i tu odstawić".

* **Handlarz dusz.** Izaak Schäferstein, pochodzący z Żółkwi a we Lwowie zamieszkały, który już jako wyrostek był zuchwałym złodziejem i w tym „zawodzie" do największej przebiegłości doprowadził, uprzykrzywszy sobie ciągłe kolizje z władzą bezpieczeństwa, rzucił się przed kilku laty na inny, niemniej zbrodniczy zawód, mianowicie na handel dusz i wywoził swoje ofiary do Turcji, Indyj, a przeważnie do Ameryki. Tutejszy sąd kraj. karny rozpisał za nim w październiku r. z. listy gończe i rozesłał jego fotografie. Wskutek tych zarządzeń Izaak Schäferstein został w Budapeszcie ujęty i będzie tu odstawiony.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mysłowa, w powiecie skałackim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Kradzież.** W banku kredytowym w oddziale zastawniczym policja aresztowała wczoraj rano Karola Wachsa, który chciał wykupić zegarek, skradziony ajentowi policyjnemu Krzyżanowskiemu, a zastawiony tamże. Przy rewizji znaleziono w kieszeniach Wachsa kilka zegarków złotych i srebrnych pochodzących z kradzieży.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 25. maja:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr nader zmienny od W do SE, niebo w części pogodne, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 19·1° C, najwyższa 25·8° C, najniższa 11·0° C w nocy.

Po południu padał dwukrotnie deszcz wcale nieznaczny; dziś rano była mgła.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Szkocji; zwyżka 770—765 w Wielko-Rosji; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 768 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 25. maja:

Wiatr z południowo-wschodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; — pogodnie, co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 27. maja: św. Jana. — św. Pachomyja.

— **Bursztyn** (Kor. *Gaz. Nar.*) Dnia 21. bm. tutejszy ks. kanonik gr. k. Mikołaj Winnicki celem poratowania zdrowia, wybrał się do kąpiel. Przybywszy z Bursztyna do Stanisławowa z żoną, stanął w hotelu pod „złotym orłem", by następnie koleją państwową odjechać w góry. Kiedy zbliżył się czas odjazdu, posłał służącego po dorożkę, gotując się do dalszej podróży. W tem w jednej chwili zawołał do żony: „głowa mnie boli", złapał się ręką za głowę, mieniąc się siadł na sofie, żona zaś, jakkolwiek przerażona, jednakże z wszelką przytomnością umysłu, posłała jak najspieszniej po lekarza, tymczasem przykładała zimne okłady na głowę. W okamgnieniu przybył lekarz, lecz cierpiący wymówił niewyraźnie słów parę, będąc rażony apopleksją i mimo spiesznego ratunku życie zakończył. Zaraz wywieziono ciało do domu prywatnego, zkąd trzeciego dnia o godz. 8. rano z procesją przy licznym udziale duchowieństwa kapituły stanisławowskiej i z okolic Bursztyna, sprowadzono ciało do cerkwi, gdzie odprawił mszę św. ks. biskup i księża, następnie odprawiono nabożeństwo żałobne przy asyście, po którem przemówił z kazalnicy ks. kan. Turkiewicz, dalej przy modłach otworzono trumnę i namaścił ks. biskup ciało zmarłego olejami św., nareszcie około 12. w południe pochód ruszył na cmentarz, gdzie po odprawionem nabożeństwie przemówił na grobem zmarłego ks. kan. Strutyński z Jamnicy.

W pochodzie niesiono wieniec od gminy miasta Bursztyna.

— **Śmierć w płomieniach.** Donoszą z Kozłowa: Okropny wypadek zdarzył się 21. bm. we wsi Horodyszczy powiatu Brzeżańskiego. Przez nieostrożne palenie w piecu piekarskim wybuchł pożar w jednej zagrodzie włościańskiej, która wkrótce doszczętnie spłonęła. Przy ratowaniu rzeczy, znalazło dwóch mieszkańców tej wsi okropną śmierć. Jeden chciał pościel i rzeczy więcej wartościowe z izby pozbierać i wynieść, drugi rzucił się do komory, w której były kożuchy. Ogień, który w okamgnieniu całą chatę ogarnął, zamknął im wszystkie wyjścia, a wśród wielkiego wrzasku zgromadzonych ludzi nawet wołania ich o ratunek słychać nie było. Gdy domostwo całe się spaliło i w kupę gruzów zamieniło, wydobyto z pośród zgliszczów dwa zwęglone trupy biednych włościan. Jeden zostawił żonę i sześcioro dzieci, drugi żonę i dwoje dzieci, a obaj należeli do najuboższych gospodarzy we wsi. Gmina powinna się zająć losem tych biednych wdów i sierót.

— **Z Kołomyi.** W sobotę 1. czerwca odbędzie się w sali Kasyna-Resursy w Kołomyi, na dochód Adama Wrońskiego, dyrektora artystycznego towarzystwa muzycznego, koncert, złożony wyłącznie z jego kompozycyj orkiestralnych, z współudziałem pp. amatorów i amatorek i chórów męskiego i żeńskiego towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki i miłośników polskiej sceny, złożonego z 50 osób, jakoteż orkiestry wojskowej 58 pułku piechoty i jej kapelmistrza p. Swolby.

— **Samobójstwo kapucyna.** W Osieku na Morawie obwiesił się przed kilku dniami w kościele za wielkim ołtarzem 34-letni braciszek zakonny Egidjusz Czernicki. Obwiesił się na sznurze, którym kapucyni habity swe opasują.

Zmarły od dłuższego czasu cierpiał na melancholję. Pozostawił on testament, w którym majątek swój, książeczkę kasy oszczędności na 117 zł. zapisuje w połowie na biednych, w drugiej połowie na msze za duszę jego odprawić się mające, a dwa srebrne zegarki, które posiadał, zapisał swej siostrze.

— **P. Wehr,** gdzie mógł, przedstawiał Polaków, zamieszkałych w Prusach zachodnich i w Poznańskiem, jako największych wrogów Prus i jedności niemieckiej; w czasie obrad sejmu pruskiego nad ustawami antipolskiemi zabierał pierwszy głos przeciwko Polaków twierdząc głośno, że jako dyrektor krajowy w Prusach zachodnich zna ich najlepiej — tymczasem okazało się, że krzykacz ten, ta podpora potęgi pruskiej i niemieckiej, był większym od Polaków nieprzyjacielem Prus — gdyż systematycznie okradał kasę państwa. Obecnie prokurator pruski ściga byłego „Landesdirektora" i posła, który jako prosty kantorowicz, okradłszy kasę pryncypała, zbiegł z Prus. Przez kradzież ucierpieli także i ci, przeciw którym ongi w sejmie występował — naruszył bowiem fundusze przeznaczone na regulację Wisły.

— **Proces Parnell contra „Times"** i O'Brien contra Salisbury. Jak wiadomo żąda Parnell odszkodowania w kwocie 100.000 funtów szterlingów (1 mil. 200.000 złr.) w procesie o oszczerstwo wytoczonym redakcji *Times*. *Times* złożyły w banku angielskim zamiast 100.000 funtów 2 funty do dyspozycji Parnella. Podług angielskiego pojęcia jurydycznego Przyznały tem samem *Times* w technicznem znaczeniu słowa, iż dopuściły się obrazy honoru.

W drugim procesie, wytoczonym Salisburyemu przez O'Briena żąda tenże odszkodowania w kwocie 10.000 funtów szterlingów, ponieważ Salisbury skrzywdził go na honorze, zarzucając mu, że on, O'Brien radził, aby rabowane i mordowano dzierżawców, obejmujących farmę, z której poprzedni właściciel został wydalonym. O'Brien żąda, aby proces jego przeprowadzonym został w Manchester.

— **Wskutek oberwania się chmury** w Apeninach, podług telegramu nadeszłego z Rzymu, wezbrały znacznie rzeki w prowincji Pawii. Mosty na Staffera pod Godiasco i Varci zabrała woda i zniszczyła całą dolinę. Woda w Po rośnie ciągle.

— **Katastrofa kolejowa.** D. 17. bm. wykoleił się pod Jarosławlem w Rosji pociąg ciężarowy, przyczem trzej konduktorzy i maszynista zostali zabici, następnego zaś dnia zdarzył się podobny wypadek pod stacją Puszkino, przyczem znowu 7 osób życie postradało.

— **Strejki.** Przykład górników westfalskich znalazł już i po za granicami Niemiec licznych naśladowców. Między innymi, jak to już wczoraj donosiliśmy, przeniosła się epidemia strejku do Czech, gdzie w stolicy tej prowincji, Pradze utworzyło się jej ognisko.

Początek dali, jak wiadomo, woźnice tramwajowi, a zmowa ich dotąd nie została zażegnaną. Wczoraj rano odbyli strejkujący zgromadzenie. Popołudniu udają się wszyscy strejkujący korporacyjnie na pogrzeb zmarłego konduktora tramwajowego, wieczorem zaś odbędzie się nowe zgromadzenie.

Wobec tego, iż strejkujący zachowują się bez zarzutu, i że nie stawiają przesadnych wymagań, a tylko tego się domagają, co słuszne, zajęły wobec nich władze stanowisko przychylne. Namiestnik Kraus jak donoszą z Pragi, powołał wczoraj do siebie dyrektora tramwaju Storcka, dyrektora policji Steyskala i zastępcę strejkujących dr. Hrdliczkę. Namiestnik oświadczył, że żądania woźniców i konduktorów tramwajowych są słuszne, chwalił taktowne zachowanie się strejkujących, ganił metodę przewlekania, praktykowaną przez Towarzystwo tramwajowe i dodał, że gdy w ciągu 12 godzin sprawa nie będzie załatwioną, to on wyda inne zarządzenia. Wieczorem odbyli strejkujący zgromadzenie, na którem uchwalili wyrazić namiestnikowi wdzięczność za jego humanitarne zachowanie się.

Dziwne wobec tego wydawać się musi doniesienie nadchodzące z innego źródła, jakoby woźnice tramwajowi postanowili w razie potrzeby, czynić przeszkody w ruchu tramwajów nawet środkami gwałtownemi.

Publiczność i prasa praska stoją stanowczo po stronie strejkujących i ogólne jest zdanie, iż nie oni wywołali zmowę, lecz bezwzględne, niesprawiedliwe, a nawet barbarzyńskie postępowanie dyrektora Storcka z podwładnymi.

Z Kładna, gdzie wybuchło bezrobocie między górnikami, dochodzą następujące nowe wiadomości: Setki górników przeciągają przez miasto. Spokój wszędzie niezakłócony. Liczba strejkujących wynosi przeszło 4000. Odkomenderowano 42 żandarmów do utrzymania porządku. W skutek braku węgla, ruch walcowni żelaza od wczoraj południa zastanowiony; 1500 robotników musi wskutek tego pomimo woli świątkować.

Późniejsza depesza opiewa: Liczba strejkujących robotników podniosła się do 7.000. Zachowują się oni spokojnie. Organa rządowe, a mianowicie starostowie ze Smichowa i Slanego i delegat namiestnictwa Hermann zajęli stanowisko pośredniczące między robotnikami i pracodawcami. Ludność sympatyzuje z robotnikami, dostarcza im chleba i tytoniu, gdyż między strejkującymi panuje ubóstwo i nędza. Wczoraj w południe zebrało się na rynku kilkaset robotników z żonami i dziećmi, wołając: Chleba! Proboszcz Liska uspokoił tłum i postarał się, że ich obdarzono chlebem, za co wdzięczni robotnicy podnieśli na cześć dobroczyńcy okrzyki: sława! Główne żądania robotników są: 8-godzinny czas pracy, płaca minimalna 1 złr. 60 ct. dziennie (dotychczas wynosiła płaca 60—80 ct.) Właściciele kopalń oświadczają, że na takie żądania przystać nie mogą i przyrzekają pewne koncesje, ale dopiero po 8 dniach. Robotnicy odrzucili te propozycje. Namiestnik Krauss polecił organom rządowym, by starały się o uspokojenie strajku w drodze polubownej.

Ostatnie depesze z Czech opiewają: Praga 25. maja. W Kładnie obradowano dziś nad porozumieniem się górników i właścicieli kopalń. Przy obradach byli obecnymi reprezentanci władz politycznych i górniczych. Delegowani robotnicy obstawali przy żądaniu ośmiogodzinnej pracy w szybach, któremu to żądaniu odmówiono, zgadzając się co najwięcej na 10 godzin pracy, na co znowu delegaci górników nie przystali.

Kładno d. 25. maja. O godzinie 1/2 9. rano przybył tu dziś osobnym pociągiem z Pragi cały 11 pułk piechoty. Między robotnikami panuje wielkie wzburzenie przeciw tym towarzyszom, którzy się dotąd do zmowy nie przyłączyli. Z powodu groźb strejkujących górników musieli także robotnicy szybu Amalii zastanowić robotę.

Chemnitz d. 25. maja. Zmowa w rewirze Zwikauskim zakończoną została wczoraj. Dziś oczekują ukończenia zmowy w rewirze Lugam-Oelsnitz.

W Niemczech dotąd do stanowczego polepszenia sytuacji nie przyszło.

Przebieg sprawy w dzisiejszem jej stadjum przedstawiają następujące telegramy:

Dortmund. W okręgach Dortmund, Herne i Steele zmowa przyjmuje coraz większe rozmiary.

Robotnicy w kopalniach węgla w Bochum uchwalili ponownie w niedzielę zaprzestać roboty, gdyż właściciele kopalń złamali swe przyrzeczenia. W okolicach nad rzeką Saarą strejkuje 14.000 robotników.

Chemnitz. Stowarzyszenie dla interesów górniczych w Lugau-Oelsnitz ogłosiło następujące oświadczenie: Dyrekcje kopalń są gotowe górnikom odpowiednio podwyższyć płacę, jednakowoż nie mogą przystać na ośmiogodzinną szychtę włącznie z czasem wjazdu i wyjazdu. Szychty niedzielne mają, o ile to możliwe, zostać ograniczone. Przy nadszychtach nie ma następować żaden, ani pośredni ani bezpośredni przymus. Dyrekcje przystają na tygodniową wypłatę przy miesięcznej ugodzie, tak samo na skrócenie czasu wypowiedzenia i na stosowną zmianę ugód. Inne a tylko niektórych kopalń dotyczące żądania mają starannie zostać zbadane i przy zachodzącej potrzebie uwzględnione.

Na Górnym Szlązku głównym powodem strejku jest zbyt mała zapłata, jaką górnicy otrzymali przy ostatniej wypłacie w dniu 14 i 15 bm. „Szleperzy" z których wielka część posiada familją, otrzymali zaledwie 30 do 40 marek, „hajerzy" po fiskalnych kopalniach od 2,20 do 3 marek za szychtę; od tego zarobku odciągnięto im atoli znaczne kwoty na olej, narzędzia, proch (3 m. miesięcznie). Po odciągnięciu tych wszystkich kosztów nie otrzyma górnik za szychtę nigdy więcej jak 2.30 do 2.50 marek. Jeżeli więc ma rodzinę składającą się z 8 głów, to na każdą przypada zaledwie 30 fen. dziennie.

Wśród górników tych nie ma prawie wcale Niemców, są to sami Polacy. — Języka polskiego nie wolno atoli wcale używać. Przy zapisywaniu nie wolno górnikowi nawet własnej szychty po polsku podać. Przełożeni obchodzą się z górnikami bardzo surowo.

Strejk rozszerzył się także podobno na sfery kobiece. Tak przynajmniej wnosićby można z donie

[illegible] nienia, które otrzymała *Kreuz Ztg.* z Hali nad Saalą. Czytam w niem:

„Wiedzione chęcią strejkowania zawiesiły w zeszłą sobotę w Belleben pod Halą robotnice pracujące w polu, tak miejscowe jak przybyłe tu na robotę z Polski. W liczbie 50 pracę, żądając podwyższenia myta. Kilka robotnic nie chciało strejkować, tymczasem musiały je do tego towarzyszki i to groźne im [illegible]. Tym sposobem została i reszta spowodowaną do strejku."

Gdyby powyższa wiadomość miała się okazać prawdziwą, miałby berliński socjalistyczny *Volksblatt* rację, nazywając wiek XIX. „wiekiem strejku". Tymczasem zdaje nam się [illegible] strejk kobiet — nieprawdopodobny.

Najnowsze wiadomości donoszą o rozszerzeniu się strejku górników także na Lotaryngię, Belgię i Czechy. W Lotaryngii rozpoczęli [illegible] strejk górniczy, pracujący w kopalniach Wendla pod Forbachem.

O strejku w Belgii donoszą telegramy, co następuje:

Leodyum (Liége), 23. maja. Strejk w [illegible] rozszerza się. Strejkuje około 900 górników, którzy proponowane przez zarząd podwyższenie płacy 5 procent odrzucili.

Bruksela 23. maja. Strejk robotników belgijskich przybiera takie rozmiary, iż rząd uznał się zmuszonym do przedsięwzięcia rozległych środków ostrożności.

— **Londyn** 24. maja. Fenianin Cronin, który od [illegible] zniknął w Chicago znaleziony został zamordowany. [illegible] Cronin odkrył w funduszu fenjan defraudację 100.000 dolarów i chciał to ogłosić publicznie.

Skutkiem zawalenia się powały w jednym z szybów kopalni węgla w Walii zostało 58 robotników zasypanych.

Amerykanie i Amerykanki.

Amerykanie i Amerykanki znani są już do [illegible] z życia i ze sztuki, ze szczytów alpejskich i powieści Gerstaeckera, z salonów paryskich i „Stryja Sama" Wiktoryna Sardou.

Dla tego też każda nowa rzecz, rysująca [illegible] Jonatana, musi mieć chyba całkiem odmienne oświetlenie, jeżeli chce zwrócić uwagę.

Udało się to w wysokim stopniu pisarzowi, który już książką swoją o Anglii „John Bull i jego wyspa" zdobył szturmem czytelników szerokiej sfery anglo-saskiej. Sprzedano też książki w pierwszym tygodniu 96.000 egzemplarzy. Zdolny a szczęśliwy pisarz ukrywa się pod pseudonimem Max O'Rell, z pochodzenia jest Francuzem; nazywa się Paul Blavet.

Teraz wystąpił on z nowem dziełem „Brat Jonatan i jego kontynent" i niezawodnie zyska powodzenie.

O'Rell nie jest bynajmniej badaczem poważnym; jego książka czyta się jak olbrzymi felieton, a czyta się bez wytchnienia.

Oto pierwszy ustęp:

„Ameryka na ludności blisko 60 milionów, [illegible] pułkowników".

Tłumaczy zaś to określenie w następujący sposób:

„Każdy Amerykanin, który ma chociaż trochę poczucia godności własnej, jest albo pułkownikiem, albo sędzią pokoju. [illegible]"

[illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wystawiona wczoraj na naszej scenie po raz pierwszy komedja Mamrotha i Weissa „Podróż do Sumatry" [illegible]

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę i jutro w niedzielę „Gonitwa za szczęściem" operetka Suppégo.

Dział ekonomiczny.

[illegible]

dranse trwające posła Struszkiewicza, bardzo gruntowne, nadzwyczaj sympatycznie było przyjęte. Donosząc o tem, dodaje *Nowa Reforma*: „Jeżeli rząd chce — bez względu na stanowisko br. Sochora jedynie interes kraju i państwa mieć na oku, tak jak to powinien, to droga wskazana przez wniosek p. Struszkiewicza jest jedyną właściwą i skuteczną, aby zamierzone osiągnąć cele, tj. kraj wyzwolić od jarzma, w jakie go kolej Karola Ludwika, od czasu jak istnieje w kraju — zakuła i mimo wszelkich starań dotąd w niem trzyma. Byłoby bardzo pożądanem, żeby usiłowania posła Struszkiewicza i uchwały Rady kolejowej zostały poparte przez kompetentne korporacje, Izby handlowo-przemysłowe, Towarzystwa rolnicze itp."

Przedłużenie linii kolejowej z Nowosielicy do Rosji. *Bukowin. Nachr.* otrzymują z źródła, wedle ich twierdzenia wiarygodnego, wiadomość, że budowa linii kolejowej z Nowosielicy do Żmierynki jest przedmiotem poważnych narad. Zgromadzenie akcjonarjuszy, którzy tę budowę objęli, zwołane zostało na jeden z ostatnich dni bm.

Medjolan 25. maja. Z powodu zarazy rząd zakazał dowozu bydła rogatego i owiec z Austrji i Szwajcarji.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 24. maja. Pszenica na czerwiec 6.92, na lipiec 6·94, na jesień 7·33; żyto na czerwiec 5 85, na jesień 5·90; kukurudza na czerwiec 4 87, na lipiec 4·89; na wrzesień 5·07; owies na czerwiec 5·65, na jesień 5·55.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 25. maja 1889.

Lwów: pszenica 6·90 do 7·40, żyto 5·80 do 6·25, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, owies 6·15 do 6·60, groch 6·50 do 10·50, wyka 6·75 do 7.50, rzepak 11·— do 11 65 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 75·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·75 do 7·20, żyto 5·25 do 5·75. jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 11·— do 11 50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·60 do 7·25, żyto 4·75 do 5·35, jęczmień 5·— do 6·50, owies 5·60 do 6·—, groch 6·— do 10.—, wyka 6·— do 7·20, rzepak 11·10 do 11·65, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 7·— do 7·50, żyto 5·80 do 6·15, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·80 do 6·15, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 11·15 do 11·65, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 74·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 9·40, żyto 5·70 do do 6·70, jęczmień 5·80 do 6·10, owies 6·— do 6·35, groch 6·— do 10, wyka —·— do —·—, rzepak 11·— do 11·45, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 65·— do 68 —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro. loco Lwów 11.75 do 12 — zł.

Piękne gatunki pszenicy poszukiwane.

Pożyczka propinacyjna.

Na naznaczonym na dziś terminie licytacyjnym zostało oddanie pożyczki propinacyjnej galicyjskiej, po otworzeniu nadesłanych ofert, stanowczo załatwionem.

Wpłynęły dwie oferty: 1) C. k. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu, ofiarującego za oblig. propinacyjne po 87·25 za 100.

2) C. k. uprz. Banku dla krajów koronnych, ofiarującego za oblig. propinacyjne po 88·32½ za 100

Ta ostatnia oferta została przyjętą.

Kurs minimalny zapieczętowany, poniżej którego obligacje nie miały być sprzedane, oznaczyło c. k. Namiestnictwo po 88 zł. za 100.

Licząc całe 62,200.000 zł. obligacyj, wynosi różnica pomiędzy Laenderbankiem a Zakładem kredytowym 668.650 zł. w. a. na korzyść funduszu propinacyjnego.

Równocześnie stanął układ między Laenderbankiem a Bankiem krajowym, wskutek którego Bank krajowy wchodzi w zarząd syndykatu, reprezentuje syndykat wobec dyrekcji propinacyjnej i obejmuje zastępstwo całego interesu w Galicji.

Czas odnowić przedpłatę!!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 25. maja. Dunajowe Towarzystwo żeglugi parowej zaprowadziło regularną żeglugę parowcem „Medea" między Gałaczem a Batum. Parowiec ten brać będzie na pokład osoby i towary i będzie odbywał drogę tę dwa razy w miesiącu, jeżeli morze nie będzie zanadto burzliwe. Czas drogi z Gałaczu do Batumu i odwrotnie wynosi trzy dni.

Minister handlu uznał oddzielnym reskryptem, że nowa organizacja i skonsolidowanie Towarzystwa żeglugi na Dunaju leży w interesie państwa i oświadcza gotowość przeprowadzenia tej organizacji w danym razie nawet z pomocą subwencji państwowej. W tym celu ma nastąpić porozumienie zastępcami Towarzystwa w ministerstwie handlu.

Wiedeń d. 25. maja. Umarł tu radca dworu Breisky, znany ginekolog i profesor tutejszego uniwersytetu.

Peszt d. 25. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył Szathmary, że komisja szkolna, zatwierdzając pozycję wydatku na internat p. n. „Rudolfinum", nie miała na oku wyznaniowej strony tej sprawy, lecz szło jej głównie o zadośćuczynienie potrzebie, która od dawna czuć się daje.

Minister Csaki oświadczył, że przyszły ten internat dla chłopców nie ma jeszcze żadnej nazwy. Gimnazjum, w którem umieszczony być ma, nadaje się bardzo ze względu na swoje położenie i rozkład budowy, zresztą i z tego względu, że gimnazjum to powstało z katolickiego funduszu naukowego, a naturalną jest rzeczą, ażeby internat miał także cechę katolicką, w tem jednak rozumieniu, że profesorów będzie miał świeckich, a w internacie samym oprócz katolików także młodzieńcy innych wyznań znajdą pomieszczenie. (Brawa).

Nadto oświadczył Csaky, w odpowiedzi na uwagi Kissa, że co do tego internatu nie porzuci stanowiska, wytkniętego świeżem rozporządzeniem o nauce języka niemieckiego.

Berlin d. 25. maja. Uczta członków rajchstagu na cześć Crispiego odbędzie się dziś wieczór. Podczas onegdajszego posiedzenia rajchstagu prezydent kilkakroć upraszał stronnictwo centrum, aby nie robiło żadnej restrykcji co do świeckiej władzy papieża (ob wczor. Przegl. polit.), a to na życzenie kanclerza, ale napróżno. Pierwotnie miał sam Windhorst zgłosić tę restrykcję, ale skończyło się na tem, że wypowiedział ją br. Frankenstein, przewódca tej szlacheckiej frakcji centrowej, która na tej sesji wielce się uprzejmą okazywała dla ks. Bismarka

Berlin d. 25. maja. Wczoraj wieczór urządziło dziennikarstwo berlińskie wielki bankiet na cześć włoskich dziennikarzy bawiących w Berlinie.

Wznoszono liczne toasty na cześć cesarza, króla włoskiego, na jedność Włoch i na pomyślny rozwój Rzymu.

Aluzje do związku niemiecko-włoskiego przyjmowano z nieopisanym zapałem.

Wczoraj wieczór odbył się wielki koncert dworski w białej sali pałacu cesarskiego. Byli na nim król włoski, cesarz i cesarzowa, małżonka księcia Albrechta, następca tronu włoskiego, żona księcia meklemburskiego Jana Albrechta, książę Leopold, księżna meiningska Karolina i najwyżsi dygnitarze.

Cesarz i król włoski rozmawiali wiele z dyplomatami, którzy prawie wszyscy się jawili z wyjątkiem chorego ambasadora rosyjskiego. Cesarz prowadził długą i nader ożywioną rozmowę z Crispim i ambasadorem francuskim Herbettem.

Petersburg d. 25. maja. Carewicz następca został mianowany fligieladjutantem carskim.

Rzym d. 25. maja. Rozpuszczona przez pewien dziennik niemiecki pogłoska o bliskim zawarciu konwencji wojskowej między Włochami i Niemcami, jest zupełnie mylną. Jenerałowie Roland i Siromi, którzy według owego dziennika już wyjechali byli w tej sprawie do Berlina, wcale nie opuścili Rzymu.

Rzym d. 25. maja Wylew Padu sprowadził ogromne spustoszenia w prowincji Pawii. W sprawie rozruchów włościańskich w Medjolańskiem pośredniczą deputowani i inne znakomitości polityczne między włościanami a dworami. Crispi zażądał szczegółowej relacji od prefekta.

Rzym d. 25. maja. Nie jest jeszcze pewnem, czy wczorajsza allokacja papieżka ogłoszoną zostanie.

Madryt d. 25. maja. W Izbie posłów odczytał prezes ministrów pismo królowej regentki, odraczające posiedzenie Izby na czas nieograniczony. Większość Izby przyjęła to pismo okrzykami na cześć królowej. W tej manifestacji wziął udział także prezes Izby, Martos, który spowodował burdą swoją to zamknięcie.

Wiedeń dnia 25. maja godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 307·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 71·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·—. Akcje Unionbanku 233.50. Akcje kolei Karola Ludwika 205·75. Akcje kolei Północnej 262·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 114·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 239 —. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 245 —. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 115.50. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214.25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 243·50. Akcje Bankvereinu 112·40. Rosyjski rubel papierowy 125·62. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85 90. 5% renta austr. papier. 100·70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·25. 5% renta węg. papierowa 97.30. Napoleondory —·—. Marki niem. 57 87.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	244·—	247·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·40	101.40
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 85	101·85
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·85	101·85
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94 —	95·—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·15	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·59	5·69
Napoleondor	9·37	9·47
Półimperjał rosyjski	9·63	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·25	1·27
100 marek niemieckich	57·40	58·40
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 25. maja 1889:

Hotel Żorża. M. Lenartowicz z Kołomyi. J. Duczymiński z Okna. R. Waldek z Polany. J. Van Osch z Paryża. L. Blumenthal z Berlina.

Hotel Europejski. Ks. Sanguszko z Tarnowa. F. Kulczycki z Krzeszowic. F. Reisinger z Wiednia. J Obst z Bukowa. A. Nadhera z Wiednia. M. Rosenstock ze Skałatu. J. Libesny z Wiednia. E. Grossmann z Budapesztu. E. Schenirer z Wiednia. T. Niemczewski ze Śniatyna. J. Prock z Wiednia. K. Fank z Budapesztu. E. Bach z Wiednia. St. Dydyński z Godowa. Hr. Tarnowska z Wołynia. J. Isherwood z Krościenka.

Hotel Angielski. E. hr. Starzeński z Megielnicy. M. Baczyński z Kałusza. W. Wołodkowicz z Brzozdowiec. L. Cieński z Okna. W. Lindenbaum z Drohobycza. K. Potworowski z Uścia. F. Bylski z Wiśniowczyka.

Hotel Krakowski. A. Czapliński z Krakowa. Sz. Możarowski z Hoholowa. H. Kantz ze Stanisławowa. E. Berger i W. Kuhnen z Sambora.

Hotel Kuhna P. Kamiński z Bolechowa. K. Kozakowa z Potulicz. B. Stocka z Załanowa. Ks. N. Daniłowicz z Niestaniec. J. Pasternak z Dzibnłek. M. Małachowska z Dobrosina.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

WIECZÓR.

Jak tło na złotym bizanckim obrazku,
Tak błękit, w szczery kruszec roztopiony,
Oprawił w złoto sennych lip korony,
I przetkał gąszcz ich płomykami blasku.

Wąski pas strugi, zorzą wyzłocony,
Szkląc się, wygląda z nadbrzeżnego piasku, —
Już ciemny kontur sąsiedniego lasku
Zwolna się kryje po za mgły welony,

A pierwsza gwiazda na wschodnim lazurze,
Jak motyl złoty trzepoce się w górze
I na wieczerzę rosę piją róże...

Z za sztachet patrzę, zamknięty w ogródku,
Na zmierzch dnia. Przeszedł, jak inne, wśród
Lipy: dobra noc! szepcą po cichutku... [smutku...

Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Na krótki czas otwarta została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce" przy ulicy 3. maja l. 13 I. piętro.

I. Zaprowadzenie chrześcijaństwa r. 965.
II. Koronacja pierwszego króla r. 1001.
III. Przyjęcie żydów r. 1090.
IV. W Łęczycy pierwszy sejm, spisanie praw, ukrócenie rozbojów 1182.
V. Klęska Lignicka, odrodzenie r. 1241.
VI. Powtórne zajęcie Rusi, bogactwo i oświata 1366.
VII. Założenie szkoły głównej, przeniesieniem do Krakowa ugruntowane r. 1361, 1369, 1400.
VIII. Chrzest Litwy 1387.
IX. Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku 15, nowe prądy, Hussytyzm i humanizm.
X. Złoty wiek literatury w 16 wieku, reformacja, przewaga katolicyzmu.
XI. Potęga Rzeczypospolitej u zenitu, złota wolność. Elekcja 1573
XII. Konstytucja 3. maja, sejm czteroletni, komisja edukacyjna, rozbiór 1795.

Ceny wstępu: 513

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego"

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr Rosa'ego

dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
W aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już sączałby materyzować, wkrótce nasiągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte matalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wielema doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

KWIZDY 3089 D

Korneuburski proszek dla bydła

koni, bydła rogatego i owiec.

Jestto znakomity środek odżywczy, a na podstawie długoletniego doświadczenia okazał się niezmiernie korzystnym przy braku apetytu — małego podoju i do poprawienia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego pudełka 70 ct.

Prawdziwy do nabycia **we Lwowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, I. Gellhofera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych: F. Haake, A. Hübner i J. Späth.

Prawdziwy do nabycia **w Krakowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych: M. Jaworuckiego, Edw. Kräntlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach:

Bełżec, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn Czortków, Dębica, Delina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kosów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łapsztyn, Mielec, Mikulińce, Mikołów, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rudki, Rozniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Uhnów, Ulanów, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy Szan. odbiorców żądać wyraźnie przetworów Kwizdy, i bacznie uważać na markę ochronną.

Rozsełka codziennie za zaliczką z centralnego składu: **w aptece Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu**

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawcy przetworów weterynaryjnych.

FRANCUSKIE BIBUŁKI CYGARETOWE

Le Cosmopolite z gumowanym brzegiem
Papier Praden z mundsztuczkiem nasyconym bursztynem.

Wyłączny skład dla Austro-Węgier u **ALBERTA PAUL**, Wien IX. Kolingasse 15. Fabryczny skład Zapałek, Bibułek cygaretowych i Tutek (Gilz). Cenniki gratis i franco. 473



Fabryka maszyn

T. Bredta w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,
Odlewnia żelaza i metali, kotlarnia, kuźnia parowa
poleca swe wyroby

836

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zaciernie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczno - słone jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, Żętyca, kefir inhalatorium.
Znakomita stacja klimatyczno - lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września.
Mieszkania w I-szym i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.
Prospekty rozsyła franko Dyrekcja. 386

Zakład Wodoleczniczy Salzburg - Parsch

u stóp Gaisbergu, 15 minut od miasta, wspaniałe widoki alpejskie, Masaż, kuracja dla otyłych i dyjetetyczna, elektryczne kąpiele. Szwedzka gimnastyka. Sala gimnastyczna. Basen do pływania. Całodzienne utrzymanie złr. 2. Prospekty darmo. *Dr. Breyer.* 315

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz Dr. EDMUND KOWALSKI. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 293



FABRYKA 445

L. Baumann

Wien VII., Seidengasse Nr. 3.
Wózki i stołeczki dla dzieci, Wórki dla chorych, Welocypedy dla dzieci. Illustrowane cenniki gratis i franko.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

WYNAND FOCKINK

Rok założenia 1679.

FABRYKA
najlepszych holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiem wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 451

Wiener Kindernährmehl.

Wiedeńska mączka pożywna

Najlepszy środek odżywczy dla niemowląt. Zastępuje w zupełności mleko matki. Łatwe strawna. Tworzy kości i krew. Zbadana i zalecona przez prof. Godeffroy, Dr. H. Pengera, Dyrektora Dr. Exnera, Radcę rząd. prof. Dr. Schnitzlera, dyrektora polikliniki, Dr C. Falkenfelda i inne powagi medyczne.

Dla położnic, chorych na piersi i rekonwalescentów działa wzmacniająco, uzdrawiająco i rozwalniająco.

Dostanie w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie. — Cena puszki ct. 80, mniejszej ct. 45 wraz z opisem użycia. 476

SUKNA

rozseła za gotówkę lub za zaliczką po cenach zadziwiająco niskich i tylko w najlepszym gatunku 178 mianowicie:

na cały garnitur tylko

Metr. 3.10		złr.	3.50
„ 3.10		„	4.20
„ 3.10	wyborne	„	7.—
„ 3.10	najlepsze	„	9.—
„ 3.10	najlepsze	„	12.—
„ 2.10	na letnie palto	„	6 do 9

Fabryczny skład sukna
E. FLUSSER, Berno (Brünn)
Plac Dominikański Nr. 8.
Wzory gratis i franco. Nieprzypadające do gustu odbieram.

Na sezon!

Najlepsze znane z trwałości

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście angielskim zupełnie do użytku gotowe

do malowania

drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych, narzędzi gospodarczych i t. p. poleca:

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem". 382

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

4, 3 POKOJE z przynależnościami, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 112

Dyskrecja!

Na żądanie gratis i franco
Szczegółowy cennik
PARYSKICH NOWOŚCI
wysyła 249
Józef Hanke
we Lwowie
Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem".

1000 Guldenów

tej pani, która po wzięciu mojego



przetworu przeciwko piegom

nie straci piegów i plam wątrobianych, lub której płeć nie pozbędzie się szpecącego ją koloru.

Tygielek złr. 2.10

„EPILATOIRE"

środek do zupełnego usunięcia

niepotrzebnego porostu z twarzy, rąk, ramion itd.

Usunąć włosy z miejsc, w których mieć ich nie chcemy i to w ten sposób, aby już nigdy nie odrastały, jak dotąd było tylko usiłowaniem. Dopiero mnie udało się wynaleźć środek, który, nie dość, że porost do szczętu wytępia, ale czyni to raz na zawsze. Wynalazku tego jestem tak pewny, iż daję za niego zupełne poręczenie, a w razie gdyby pozostał bez skutku, zwracam pieniądze. — Cena flakonu małego złr 5, dużego flakonu złr. 10.

ROBERT FISCHER

161 Doktor chemii, Wiedeń I. Habsburgsgasse 4.
Skład w Krakowie u aptekarza Leona Kosnera.

Sukna berneńskie

Filip Ticho. Berno,

Krautmarkt 21.

rozseła na ubrania wiosenne i letnie za zaliczką lub za gotówkę.

Sztuczka mtr. 3·10, wystarczająca na garnitur męski, gatunek dobry zł. 3·50
Sztuczka mtr. 3·10, gatunek lepszy tylko za . . . . zł. 5.—
Sztuczka mtr. 3·10, najlepszy gatunek tylko za . . . . zł. 7.50
Sztuczka mtr. 2·10, materjał na zarzutkę, czysta wełna . . . . . zł. 3.90
Sztuczka metrów 3·10 czarnego sukna z czystej wełny, na zupełny ubiór salonowy . . . . zł. 9.—

Wzory darmo i franco. 217

Królewskiego Radcy Dr. Schindler-Barnay'a

Marienbadzkie pigułki

przeciwko zbytniej otyłości, zatłuszczeniu i korpulencji są do nabycia prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u pp. Mikolascha i Ruckera. Prawdziwe, jeśli znajduje się marka ochronna i podpis. 188

Stałą pensję 524

i prowizję płacę za pośrednictwo w sprzedaży na raty losów dozwolonych ustawą.

Dom bankowy H. FUCHS

Budapest Dorotheagasse 9.

Maggi's

Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.
Mąki zupowe z roślin strączkowych.
Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.
We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 442

---

500 marek złotem

gdyby Créme Grolich nie usunęła nieczystości naskórne, a to: piegi; ostudy, opalenie twarzy, zajady, czerwoność nosa i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa). We Lwowie w apt. Z. Ruckera i L. Fausta „Parfum. Universalle"; w Krakowie u W. Redyk, w Rzeszowie u J. Schaittera i Spółka. 326

C. k. uprzyw. Masa Kauczukowa 523

powszechnie uznana jako nieporównany

środek do osuszania murów

15-letnie pisemne poręczenie
C. Haumann'a Wdowa
Wien, IX.; Nussdorferstrasse Nr. 7.
Rozsyłka od 25 kilo. Prospekty gratis i franko.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem**, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki przecież napowrót **do doświadczonego Pain-Expellera powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyzmie, podagrze, łamaniu**, a także **w zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce itd.** najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą". Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem" w Pradze, Mikulašske nam. 7. 3014

---

10 medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy
sztuka 3 ct. 31

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. Czerniowce: Rynek l. 2.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki. Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.

Ilustrowane **CENNIKI** na żądanie gratis i franco.



Ilustrowane **CENNIKI** na żądanie gratis i franco.

Prawdziwe czeskie szlifowane GRANATY

w nader eleganckiem obrobieniu.

Niesłychanie gustowna oprawa w wszelkich możliwych wzorach. Wybór olbrzymi. Usługa solidna.
Najpiękniejsze, ulubione podarki ślubne i okolicznościowe poleca:

August Goldschmidt & Syn

Nadworni dostawcy w Pradze, Zeltnergasse 15. 423

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży 332

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).